

w rzeczywistości tylko jedną stronę, dla drugiej staje się artefaktem. Zilustruję ten wątek konkretnym przykładem. Czyszczenie z polskiego elementu Kraju Warty określane jest przez niemieckich autorów mianem deportacji bądź przymusowego wysiedlenia, tymczasem wysiedlanie ludności niemieckiej po 1945 r. mianem wypędzenia¹¹. Przyjęcie przez polskich autorów i badaczy terminu „wypędzenie”, zabarwionego zdecydowanie negatywnie, stanowi na swój sposób przyznanie racji środowiskom, które jednostronnie interpretują meandry historii. Nie dostrzegam też w tym rozstrzygnięciu praktycznych pożytków, trudno bowiem uwierzyć, żeby byli mieszkańcy Grodzieńszczyzny, Wołynia czy Podola – w ślad za niektórymi znawcami problemu – określili się mianem „wypędzonych”, choć ich losy są bardzo podobne do doświadczeń mieszkańców dawnego niemieckiego Wschodu.

ZBIGNIEW KURCZ
Wrocław

SOCJOLOGIA ZIEM ZACHODNICH – WYBORY BADACZA

Tematyka Ziem Zachodnich i Północnych należy w dalszym ciągu do „parzących” ze względu na status rozszerzonego pogranicza. Odzwierciadlają się w niej uwikłane racje; ich rozpoznanie może być delikatne, a czasem wręcz niewygodne. Nowym, stymulującym czynnikiem jest jednak możliwość prezentowania pluralizmu poznawczego.

Jest interesujące, że obraz Ziem Zachodnich jawi się tak różnie w zależności od podejmowanych wątków i aspektów, a także przyjętych założeń¹. Już sam ten fakt przemawia za utrzymaniem odrębności przedmiotu tej dyscypliny socjologicznej i potrzebą dalszych jej badań. W dotychczasowych wypowiedziach zarysowane zostały jakby na nowo pola badawcze socjologii Ziem Zachodnich i Północnych. W ich zakres wchodzi przywracanie aktualności starym problemom, dopisywanie tematyki, która nie mogła być badana w minionym okresie, jak również tej, która wyłania się jako rezultat przemian w skali kraju i kontynentu.

Można uznać, iż Ziemię Zachodnią stanowią nadal klarownie wydzieloną część ze względu na przesłanki historyczno-geograficzne w dwóch obszarach

¹¹ M. Broszat, *200 Jahre deutsche Polenpolitik*. München 1963, s. 225.

¹ Zob. np. J. Bejnarowicz, *Zmiany stanu zdrowia Polaków i jego uwarunkowań. Wyzwania dla promocji zdrowia*. „Promocja Zdrowia. Nauki Społeczne i Medycyna” nr 1-2/1994; *Oblicza polskich regionów*. Red. B. Jałowiecki, Warszawa 1996. Por. też *Zachodnie i Północne Ziemię Polski z perspektywy badań socjologicznych*. Red. W. Misiak, Wrocław 1990.

problemowych: 1) relacji między władzą i społeczeństwem w okresie PRL; 2) potencjalnego i rzeczywistego pogranicza w kontekście stosunków polsko-niemieckich, rozszerzonych obecnie o aspekt europejski.

Socjologia pozostawia perspektywę długiego trwania historykom. Warto może przypomnieć, iż w pomorskiej myśli politycznej sięgano do słowiańszczyzny jako substytutu „wielkiej ojczyzny”². W świeżych próbach dotyczących interpretacji formuły europeizacji zarysowały się wyraźnie dwa stanowiska. Franciszek Manthey, człowiek z pogranicza polsko-niemieckiego, któremu bliższy jest świat niemiecki – utożsamia ją z germanizacją, natomiast Gerard Labuda widzi to samo zjawisko w kategoriach metody na uzależnienie. Przykładem są dzieje Pomorza Zachodniego i utrata suwerenności przez rządzących nimi książąt³.

W zakresie wspomnianych obszarów problemowych nie ma obawy o wyczerpanie przedmiotu, raczej przeciwnie – w związku z procesami transformacyjnymi III Rzeczypospolitej oraz sytuacją po upadku systemu komunistycznego i rozszerzaniem się integracji europejskiej będą pojawiać się coraz to nowe zagadnienia wymagające konceptualizacji i badań. Generalnie wybór dotyczy tego, czy koncentrować się na problemach zastrzeżonych przez ówczesny zapis cenzury, czy też podejmować również próby weryfikacji ustaleń odnoszących się do asymilacji i integracji w ramach – jak ujął to Zygmunt Dulczewski – historycznego cyklu „Ziemia Staropolska”.

Pierwszy z wymienionych obszarów wymaga określenia na nowo roli Ziemi Zachodnich i Północnych w strategii komunistycznego państwa. Stanowiły one niewątpliwie dla władzy odrzucającej reguły demokratyczne walor legitymizujący. Jednocześnie – jak pisałem w roku 1988 – „Pomorze – podobnie jak całe Ziemia Zachodnia i Północna – stało się swoistym laboratorium doświadczeń polityczno-społecznych. Jak się wydaje intensywna industrializacja, w połączeniu z urbanizacją, miała na celu nie tylko integrację Ziemi Zachodnich z ziemią dawnego Polski na podstawie planów gospodarczych; prowadzona w warunkach zdekomponowanej i nieokręplonej struktury społecznej, wspomagana przez niezwykle nasiloną akcję propagandowo-zastraszającą, zmierzała do stworzenia nowego typu społeczeństwa masowego w ramach monocentrycznego wzoru porządku społecznego. Wzór ten w postaci »awangardowej« przeznaczony był do upowszechniania – jako ogólnie obowiązujący – w skali całego kraju”⁴. Jest nie wyjaśnione do końca, jak to się stało, iż Ziemia

² Zob. J. Karnowski, *Dr Florian Ceynowa*. Gdańsk 1997.

³ F. Manthey, *O historii Kaszubów*. Gdańsk 1997; G. Labuda, *O Kaszubach*. Gdynia 1991. Zob. też J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*. Warszawa 1990.

⁴ M. Latoszek, *Pomorze. Zagadnienia etniczno-regionalne*. Gdańsk 1996 oraz *Pomorze w wieku XX w refleksji historyków, socjologów i publicystów*. Red. H. Galus, M. Latoszek, Gdańsk 1988.

Zachodnie jako „gospodarczo najbardziej usocjalistyczniona część kraju” stały się miejscem zorganizowanych protestów społecznych. W ośrodku gdańskim trwa też spór o główną rolę poszczególnych grup ludności w strajkach, czy swoimi korzeniami tkwią one w idei niespełnionego pionierstwa, czy też może u ich podstaw leży etos Kaszubów, Kresowiaków itp.⁵

Do wiodących tematów, szczególnie zastrzeżonych przez cenzurę, można by zaliczyć np. udział wojsk sowieckich i służb specjalnych w instalowaniu nowej administracji na Ziemiach Zachodnich; z tym wiąże się również działalność grup operacyjnych podważających mit ideologii pionierskiej⁶. Problem pionierstwa pozostaje właśnie jednym z bardziej nie uzgodnionych. Z pewnością procesy integracyjne przebiegały inaczej na ziemiach, gdzie „nie było” ludności rodzimej; innymi słowy, gdy odbywało się to na tzw. surowym korzeniu, inaczej zaś – w świetle gorzkich doświadczeń weryfikacyjnych Słowińców, Kaszubów i innych grup, gdzie w relacje przybyszów i autochtonów włączony był czynnik zysku, manipulowany przez władzę⁷. Osobną sprawą pozostaje selekcja migrantów ze względu na podejmowane przez nich w trudnym okresie ryzyko. Trzeba jednak pamiętać, że nie dotyczyła ona ludności wysiedlonej ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej, która znalazła się w przymusowym położeniu, na skutek okoliczności politycznych. Z. Dulczewski w „biografiach obecnych fortunatów” dostrzega także element „nowego pionierstwa” zakładając – o ile dobrze odczytałem – że *per saldo* konsekwencje pozytywne przeważą mimo komponenty mafijnej.

Większość podjętych studiów w latach sześćdziesiątych miała charakter pogłębionych badań terenowych. Często stosowana była metoda biograficzna w wariacie pamiętnikarskim. Były to badania z pewnością bogatsze pod względem metodologicznym niż jednostronnie używana technika sondażu ankietowego. Ma to jeszcze jeden walor dodatkowy – zgromadzony materiał może być bowiem poddany analizie wtórnej. Socjolingwistyczne techniki interpretacyjne i inne metody jakościowe dobrze się do tego nadają.

⁵ Zob. np. M. Muskat, *Formowanie się środowiska gdańskiej opozycji (1976-1978)*. W: *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1976-1980)*. Red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1995; E. Szczesiak, *Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, opozycja na powierzchni*. W: „Solidarność” i opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1980-1989). Red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1995 oraz T. Bolduan, *Nie dali się złamać*. Gdańsk 1996.

⁶ Zob. np. I. Greczaniak-Filipp, *Trafne komandy*. „Tygodnik Gdański” nr 15/1991; B. Okoniewska, *Refleksje nad rokiem 1945*. W: *Gdańsk 1945*. Red. M. Mroczo, Gdańsk 1996. Por. też J. Chumiński, *Czynniki destabilizujące proces osadnictwa we Wrocławiu (1945-1949)*. W: *Studia nad procesami integracji społeczności Śląska*. Red. W. Misiak, Wrocław 1993.

⁷ B. Maroszek, *Kształtowanie się jednolitego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945-1964*. W: *Województwo gdańskie w XX-leciu Polski Ludowej*. Red. A. Bukowski, Gdańsk, 1965; T. Bolduan, *Losy społeczne i polityczne Słowińców w Klukach w latach 1945-1975*. W: *Studia Kaszubsko-Słowińskie*. Red. J. Treder, Łeba 1992.

Drugi obszar problemowy stanowi prawdziwą kopalnię tematów, już zresztą częściowo zarejestrowanych w dotychczasowej dyskusji. Konkurują jak gdyby dwie formuły pogranicza. Obok regionów Ziemi Zachodnich w ich funkcji historyczno-geograficznej mówi się również o „pasie zachodnim kraju” niwelującym – jak można się domyślać – specyfiki poszczególnych krain w aspekcie szerszego europejskiego umiejscowienia. Z moich wieloletnich badań nad Pomorzem Gdańskim wynika jego etniczna specyfika, wyrażająca się m. in. propolskimi postawami ludności rodzimej – dlatego też uważam za celowe dalsze śledzenie dziejów poszczególnych regionów. Nie przekreśla to rzecz jasna zachodzących równocześnie uniwersalnych procesów i związanych z nimi problemów.

Zakazany dawniej temat przesiedleń ludności niemieckiej i ukraińskiej, zwłaszcza tej pierwszej, znalazł obfite odzwierciedlenie w literaturze⁸.

Czy występuje tutaj efekt „mechanicznej reorientacji” uwarunkowanej sponsorowaniem, o której pisze Krzysztof Kwaśniewski, jest – jak się wydaje – pytaniem raczej retorycznym⁹. Interesującą propozycją badawczą pozostaje kwestia poczucia nowego wykorzenia. Na jedno z potencjalnych źródeł tego zjawiska zwrócił uwagę Andrzej Kwilecki, wskazując prawnie nie uregulowany status pseudowłasności osadników polskich na Ziemiach Zachodnich w kontekście przystąpienia naszego państwa do Unii Europejskiej.

Wiele nowych problemów wynika z otwarcia granicy z Niemcami. Rejestrowanie tych procesów jest istotne, bo dotyczy przepływu ludzi i towarów na co dzień, odzwierciedlając się w doświadczeniu zwykłych obywateli obu państw¹⁰. W tym kontekście badania porównawcze z pograniczami innych sąsiadów Niemiec byłyby zapewne płodne, ale przy zwróceniu uwagi na różnice doświadczeń historycznych i potencjałów cywilizacyjnych.

Mimo nieporównywalnie większej niezależności myśli i otwarcia perspektywy na nie badane dotychczas pola badawcze, w tym wyświetlanie białych plam – nie ukrywam, że żywię pewne obawy związane z rozwojem socjologii Ziemi Zachodnich, jak obserwuję uprawianie socjologii apologetycznej jest niestety nadal częste. Podporządkowana jest ona podobnym założeniem co

⁸ Zob. np. M. Podlasek, *Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej*. Warszawa 1945; *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*. Red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań 1996 oraz *Mniejszości w warunkach zagrożenia*. Red. W. Sitek, Wrocław 1996.

⁹ Przytaczam charakterystyczny fragment wywiadu wysokiego urzędnika niemieckiego z Wrocławia, obrazującego owo przypodobywanie się Niemcom: „Całkiem niemało wykształconych Polaków z chłodnego wyrachowania stało się zawodowymi pojednaczami za niemieckie marki. Tu skrobną koniunkturalny artykuł o pojednaniu, tam referację na sympozjum w Niemczech i dobrze z tego żyją”. Wypowiedź R. Sachsa: *Mój dom jest u sąsiadów*. „Magazyn Gazety Wyborczej” z 7 III 1997.

¹⁰ *Otwarta granica. Raport z badań na pograniczu polsko-niemieckim (1991-1993)*. Red. S. Lisiecki, Poznań 1995.

socjologia PRL-owska „bycia w zgodzie z trendami przemian”. Czasem wybór przybiera charakter jawnie nieetyczny „przyjmowania cudzej perspektywy” zgodnie z zamówieniem. Wersją tej socjologii jest socjologia usługowa rzekomo abstrahująca od wartości¹¹.

Z innym rodzajem koniunkturalizmu można zetknąć się w środowisku lokalnym w kontekście podejmowania ofert elit regionalnych, które chętnie widzą lojalność wobec przyjmowanych przez siebie priorytetów¹².

Wypada mi na koniec wyrazić zadowolenie, iż w opinii Andrzeja Kwileckiego Gdańsk znalazł się wśród ośrodków zdolnych do tworzenia i realizowanych programów studiów i badań Ziemi Zachodniej i Północnych.

MAREK LATOSZEK
Gdańsk

BADAWCZE WYZWANIA

Myślę, że odpowiedź negatywna na pytanie o zasadność dalszych badań na ZZiP byłaby jedynie pokazowym krygowaniem się w stylu postmodernistycznym. Historia się przecież nie skończyła, jak tego chciałby Francis Fukuyama – w każdym razie nie na Mazurach, będących w centrum mojego zainteresowania badawczego od 5 lat.

Z tej ostatniej deklaracji wynika, że należę do młodszego pokolenia badaczy – wielu ciekawych procesów społecznych nie miałem okazji zaobserwować – natomiast miałem takową w stosunku do innych, gdyż dynamika przemian ogólnocywilizacyjnych lub ogólnopolskich ma swe odzwierciedlenie na terenach będących przedmiotem dyskusji.

Mój głos w niej ograniczę zatem do Mazur, a ściślej do ich części położonych na północy woj. suwalskiego – jest to rejon węgorzewski, choć stopniowo rozszerzałem zakres penetracji.

W swoim czasie ze zdziwieniem odkryłem, że jest to dla badaczy społecznych *terra incognita*. Nikt z socjologów tu nie docierał, czas etnografów się skończył – przynajmniej tak mi się wydawało. Włączając się do dyskusji, mimowolnie więc będę mieć przed oczami „mój” teren badawczy. Wydaje mi się to dobrą przeciwwagą dla zawartości komentowanych tekstów, które operując pojęciem „Ziemię Zachodnią i Północną” przeważnie odnoszą stwier-

¹¹ Por. np. J. Lutyński, *Nauka i polskie problemy. Komentarz socjologa*. Warszawa 1990 oraz A. Podgórecki, *Spółczesność polska*. Rzeszów 1996.

¹² Por. np. A. Kwilecki, *Region i badania regionalne w perspektywie socjologii*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” z. 2/1992.